

Łukaszenko wprowadza komunizm czy chroni rynek?

21 czerwca 2014

Nowy dekret białoruskiego rządu na pół roku ma zabronić import towarów, których odpowiedniki produkowane są na Białorusi – informuje portal kresy24.pl.

Premier Władimir Miasnikowicz przygotował już projekt prawa, zgodnie z którym od 1 lipca prawo importu będzie miało tylko 12 państwowych przedsiębiorstw, m.in. „Atlant”, „Horyzont”, „MAZ”, „MTZ” i „Biełszyna”. Tylko one będą mogły sprowadzać samochody, towary AGD i RTV, opony, czy silniki. W dalszej perspektywie udział importu w białoruskim rynku ma spaść do 15 proc. – pisze portal.

„To komunizm wojenny w obszarze zagranicznej działalności gospodarczej. Pozorowane działania doprowadzą do całkowitego deficytu, przy czym nie tylko towarów importowanych, ale również produkowanych na Białorusi z importowanych surowców i komponentów” – prognozuje Grigorij Kastusiu z Białoruskiego Frontu Narodowego.

Według niego, nowa ustawa zrujnuje tysiące prywatnych firm i sieci handlowe, a koszty wzrostu bezrobocia znacznie przewyższą korzyści kilku państwowych firm, które dzięki nowej regulacji upłynnią zalegające w ich magazynach niekonkurencyjne towary. „A kiedy po 1 stycznia zaczną obowiązywać zasady Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, rynek białoruski stanie się łatwym łupem dla importerów rosyjskich” – przewiduje Kastusiew.

Autor: oa

Na podstawie: Charter97, kresy24.pl

Źródło: Niezalezna.pl